NR 7

Zastępca Ojca świętego w Polsce, J. E. X. Arcybiskup Marmaggi do Prezydjum Związku.

(z okazji otrzymania XII Sprawozdania Związku)

Varsovie, le 14 Février 1932.

Le Nonce Apostolique offre ses hommages a Monsieur le Président de l'Union des Congrégations Mariales des étudiants des Lycées polonais et Lui fait ses meilleurs compliments et voeux pour le développement consolant de la méritante Institution.

Avec toutes ses bénedictions a la chére Jeunesse, qui prie et travaille sous les auspices de la Sainte Vierge).*

W dziesięciolecie Pontyfikatu Piusa XI.

Z mowy J. E. Nuncjusza Apostolskiego na uroczystej Akademji dn. 14 lutego 1932 r. w Warszawie.

(Wyjątki)

....Jeżeli Naród polski był tradycyjnie i pozostaje zawsze głęboko przywiązanym do Stolicy Apostolskiej, to Dostojny Namiestnik Jezusa Chrystusa, ze swej strony nigdy nie ukrywał swego szczególnego upodobania dla dzielnego narodu Sobieskiego, nad którym z wyżyn góry jasności niebiańskiej rozciąga swe berło słodka Królowa Czę-

*) Po polsku: Nuncjusz Apostolski przesyła X. Prezesowi Związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce wyrazy swego poważania, najlepsze pozdrowienia i życzenia radosnego rozwoju tak zasłużonej organizacji.

Łączy również swoje błogosławieństwo dla Drogiej Młodzieży, która modli się i pracuje pod opieką Najświętszej Panny.

stochowska. Ileż zmiennych kolej losu, jużto chwały, jużto bólu, zwalało się na Was! Stolica Apostolska jednak, stały przyjaciel prawdziwy, strażnik wierny duszy Waszej — *amicus quasi animi custos* otaczała Polskę szczególną miłością, miłością tem żywszą, im trudniejszemi były warunki Waszego Narodu. Benedykt XV wspominał Go w tak wzruszających akcentach: „Wowczas, gdy rządy świeckie schylały się przed siłą górującą nad prawem i w milczeniu stały wobec zawieszenia politycznej osobowości Polski, jeden jedyny głos rozbrzmiał protestami: głos Stolicy Apostolskiej. Wówczas, gdy najświętsze prawa Narodu polskiego podeptane zostały przez rządy tyrańskie, jeszcze tylko Stolica Święta przez publiczne protesty i zabiegi prywatne wzięła na siebie obronę. Gdy wreszcie w czasie obecnego konfliktu światowego, inni zdają się zadawalać tym rodzajem autonomji, która została przyrzeczoną Polsce, znalazła się tylko Stolica Apostolska, która wielokroć stwierdzała, że trzeba przywrócić Polsce jej dawną godność osoby moralnej wraz z pełną i całkowitą niepodległością".

— — — — — — — — — — — — — — — —

....Ja, który zawiadując różnorodnemi sprawami Kościoła u Was, w codziennym niemal kontakcie jestem z Dostojną Osobą Ojca św. ja, który — ośmielam się to powiedzieć — przeniknięty jestem odtąd tem samem biciem wielkodusznego serca, mogę uroczyście stwierdzić, że Ojczyzna Wasza zajmuje miejsce honorowe i umiłowane wśród świat cały obejmujących trosk Jego pontyfikatu... Wy, kochani moi Bracia, powinniście zachować Go, największego, „absit invidia verbo" i najwierniejszego także przyjaciela Polski, wśród Was. Miejmy ufność w Nim, w Tym, który posiada zaufanie Boga. Papież rzeczy ziemskie widzi jakby zgóry, w oświetleniu Boskiem, a promień Jego mądrości opatrznościowej i przewidującej przenika i w ciągłym cudzie objaśnia Jego wyroki. Jest więc niemożliwem, by plany Jego najwyższego posłannictwa kłóciły się w istocie w czemkolwiek z prawdziwem dobrem, ze szlachetnemi dążeniami Narodów. Przeciwnie, w ścisłym związku ze słodkim Zbawicielem świata, w żywej i pełnej łączności z Nim, z Jego stolicą prawdy i dobra Naród Wasz osiągnie ducha ożywiającego: *ubi Petrus, ibi Ecclesia, ibi Spiritus Domini et nulla mors, sed vita sempiterna.*

Jedenaście lat temu Wasz Biały Orzeł śmiertelnie został raniony... Potęgi bezbożności, nieładu, nieludzkiej nienawiści zwaliły się nań, by zadać mu cios ostatni. Papież jednak i cały świat katolicki na Jego napomnienie, modlił się za Was. Orzeł tysiącletni, którego Dąbrówka wydała Wierze św., nie zgiął, nie zestarzał się nawet. Przez swą świadomość religijną zachował swą świadomość narodową, odnowił swą młodość nieśmiertelną: *Renovabitur ut aquilae iuventus tua!* Ah! wielką jest rodzina polska, ugrupowana przy Ojcu swej duszy, Namiestniku Jezusa Chrystusa... Piękna i zachwycająca wizja pokoju! Zerwać tę jedność duchową Narodu Polskiego, byłoby złamać jego moc narodową i żywotną. Ja, trzeci Nuncjusz Apostolski Polski odnowionej, z uwielbieniem i nadzieją, na kolanach podziwiam Wasze święte przeznaczenie. Chciałbym Wszechmocnemu, Najświętszej Pannie,

świętym Meczennikom i Apostołom Waszej błogosławionej ziemi ofiarować me słabe siły, me skromne prace dla szczęścia niewzruszonego a płodnego zarazem, dla Państwa i Kościoła. Jakbyż to było pięknem, by dla zapewnienia tego, modląc się za Was i z Wami, móc, jak na patenie w czasie Mszy św., ofiarować swe życie!

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Bądź karnym!

III.

Słowo teraz o karności zewnętrznej*).

Może ona być niewątpliwie godną i niegodną człowieka.

Tam, gdzie przed nim staje prawo, przepis, czy rozkaz, a obok groźba kary i ta jedynie decyduje o karnem wypełnieniu prawa — tam oczywiście mowy niema i być nie może o posłuchu odpowiadającym jego godności. Będzie słuchał, jak tresowany biczem zwierz, będzie słuchał, bo musi, ale wnętrze jego pozostanie niekarnem, może nawet buntowniczo wobec prawa usposobionem.

Taką karność wykluczmy zgóry z naszych rozumowań i uwag.

Ale jest karność zewnętrzna, która się na wewnętrzej opiera i buduje. Karność płynąca z głębokiego zrozumienia istoty i potrzeby prawa, karność wynikająca ze zrozumienia istoty i potrzeby karności samej i ta nie tylko nie uwłacza człowiekowi, lecz przeciwnie wyrabia go i podnosi.

Dlatego w wyrabianiu w sobie poczucia karności jest niezmiernie ważną rzeczą stałe uświadomienie, stosowane w każdym poszczególnym wypadku, zastosowania się do prawa, które potem powoli staje się jakby zbawiennem i szlachetnem przyzwyczajeniem człowieka, staje się cnotą karności.

O taką cnotę mamy się starać właśnie w tym roku! O niej to mówi nasze hasło związkowe.

Jakże sympatyczny typ chłopca, ucznia, sodalisa — przedstawia tak pojmujący karność młodzieniec!

Rozumiejąc doskonale potrzebę karności w rodzinie, szkole, organizacji i w całem społeczeństwie — poddaje się, ulega, słucha, z wewnętrzego, głębokiego przekonania. Przez takie zaś stanowisko wyrabia się wewnętrznie, duchowo za każdym poszczególnym wypadkiem. Na możliwy ze strony płytkich i powierzchownych rówieśników zarzut „serwilizmu“ ma zawsze gotową i przekonywującą, bo na osobistem i szczerem przekonaniu opartą odpowiedź. Jest praw-

*) Rozdział I i II p. w. numerach za październik i grudzień 1931.

dziwą ostoją ładu społecznego wszędzie, gdzie się znajdzie i pracuje, i jest promiennym, dobrym przykładem i dowodem, jak można rozwijać bez najmniejszej szkody swą własną indywidualność, poddając się ochotnie spełnianiu nawet najcięższego prawa.

Dewizą jego w życiu obywatelskiem w przyszłości będzie rzymska maksyma: *Dura lex sed lex,* (twarde prawo — ale prawo), a w ślad za poczuciem męskiej karności pójdzie u niego wysokie poczucie obowiązku, obywatelskiej służby, wierności prawom Kościoła i Państwa...

Obyśmy takiej karności doczekali jak najwięcej w naszych sodalicyjnych szeregach!

Zwyciężyłeś Chryste!

Zwyciężyłeś o Chryste szatanów rój,
Starłeś na proch wszelakie, ciemne moce,
Stoczyłeś z piekłem krwawy, zwycięski bój,
Bezsilne zło daremnie się szamoce.

Z mrocznej otchłani występku i przemocy
Zrodzi się nowy świat i nowe życie;
Po ciemnej, w płaszcz grzechu spowitej nocy
Wnijdzie dzień wielki, o nieznanym bycie.

W bezdenną głębię człowieczego ducha
Zstąpiłeś cichy, Boski Zbawicielu,
I tłumy ludzkie ogarnęła skrucha,
I pokochano Cię — Odkupicielu!

Tyś jest nam władcą, ojcem, przyjacielem,
Istnieniem naszem, myślą i pragnieniem,
Dążnością życia i wysiłków celem,
Tyś duchem naszym i jego natchnieniem.

A serc Ty ludzkich nie zdobyłeś siłą,
Ani podstępem, ni fałszem, obłudą,
Czarę nienawiści wstrętną, przegniłą,
Z napojem zemsty wytrąciłeś ludom,

A światu zbrodni, gwałtów i podłości,
Potędze złego, wojennym pożogom
Przeciwstawiłeś świat wzniosłej miłości,
I wiedziesz ludzkość wprost do szczęścia drogą.

Znękany świat ten zwraca się ku Tobie
I wskróś rozbrzmiewa jedną nutą czystą,
Dźwięcznym akordem w powojennej dobie:
INSTAURARE OMNIA IN CHRISTO!

S. M. Piotrków T.

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Sylwetki katolickie

Apostoł młodzieży — X. Adolf Kolping.

(Ciąg dalszy).

Święcenia kapłańskie otwierają dla Kolpinga zupełnie nową, wspaniałą kartę życia. Pierwszą posadę wikarego otrzymuje on w Elberfeldzie, czysto przemysłowej miejscowości Nadrenji, gdzie działać będzie przez pełne niemal cztery lata. Z działalności tej wykwitnie pierwsze stowarzyszenie katolickich czeladników i ten właśnie dział pracy katolicko - socjalnej już na całe życie stanie się jego najdroższą cząstką i największą zasługą i chlubą.

Wielkie dzieła Boże zawsze z niepokaźnych wypływają źródeł.

Cóż skromniejszego nad prośbę garstki uczciwych i pobożnych chłopców elberfeldzkich o pozwolenie im, by w czasie dorocznej procesji ku czci św. Wawrzyńca w sierpniumogli iść w pochodzie w osobnej grupie pod własnym sztandarem? A przecież stąd poszło wszystko!

I w jakiem tempie!

X. Wikary Steenaerts zgodził się najchętniej na prośbę młodzieży, zorganizował składkę na sztandar. Na procesję chłopcy ćwiczyli pieśni kościelne. Poczęli się zbierać. Przychodzili do nich to obaj wikarzy, to kierownik miejscowej szkoły. Obok śpiewu znalazły się popularne wykłady, nauka niektórych przedmiotów, zebrania rozrywkowe. Tak powstał pierwszy w Niemczech Związek katolickiej czeladzi, którego prezesurę po przeniesionym gdzieindziej X. St. przejął rychło nasz Kolping.

W listopadzie 1846 roku stowarzyszenie było zorganizowane. Liczyło 61, a już w kilka miesięcy 102 członków.

Jak głęboko w młode dusze sięgała ta organizacja, najlepiej dowodzi fakt, że fala rewolucyjna roku 1848 nie zdołała porwać za sobą jej członków. W tym roku liczba ich osiągnęła cyfrę z górą ćwierć tysiąca. Kolping dwoił się i troił. Wikary i katecheta gimnazjum niższego, prezes Związku, płomienny i głęboki pisarz, czuł jednak, że dzieło jego tak rośnie, iż trzeba mu poszukać innego terenu, jako ośrodka całej akcji. Takim terenem mogła być tylko Kolonja. W tem mieście spędził spory kawał własnej młodości, znał stosunki, miał ludzi życzliwych. I oto dnia 16 marca 1849 X. Adolf Kolping zostaje wikarym katedralnym w nadreńskiej stolicy biskupiej. Jak go żegnano w Elberfeldzie — trudno opowiedzieć. W niedzielę Palmową ukochanym chłopcom swoim udzielił jeszcze Komunji świętej wielkanocnej, nazajutrz wyjechał do Kolonji.

Stowarzyszenie czeladników założył tutaj z siedmioma członkami! Pozatem wszystko trzeba było zaczynać od samych fundamentów. Nawet sprawa lokalu napotykała na ogromne trudności. A młodzież garnęła się coraz liczniej. Już po paru miesiącach miał z górą 100 czela-

dników w swej organizacji. Znaleźli się wkrótce pomocnicy, dobrodzieje, sympatycy wspaniałej Kolpingowej roboty.

To też niedługo trzeba było czekać, a 400 młodych chłopców (18 - 25 lat) uszykowanych i tutaj pod własnym sztandarem kroczyło ulicami miasta na związkowe nabożeństwo w kościele.

Coraz i coraz częściej chwyta teraz Kolping za pióro. Gorący, praktyczny zawsze, rzuca ideowe i organizacyjne, podwaliny ruchu, który już wkrótce miał ogarnąć całe Niemcy, a nawet wyjść poza ich granice.

Kolping zmierza jasną drogą do idealnego zawodowego wykształcenia i wyrobienia swych ludzi. Bronić się przed złem w każdej jego postaci, zdobyć fachową wiedzę i pracować, ciągle pracować — oto naczelne hasła jego Związku. A wszystko w atmosferze szczerej religijności, otwartości, zaufania i związkowego braterstwa.

Oczywiście z początku „Kolpingowcy“ spotykali się w wielu warsztatach z drwinami i obelgami. Ale potężnego strumienia dobra, który z nich płynął już nikt nie zdołał zatamować. Jak niedziela zbierała ich wspólnie na Mszy świętej, tak w poniedziałek wszyscy odważnie stawali u warsztatów, wydając młodzieńczą walkę tradycyjnemu w ten dzień próżnowaniu (Blaumontag).

To też Kolpingowa idea szła jak wicher po kraju.

Jego związki powstają już w roku 1849 w Bonn, Düsseldorfie, Akwizgranie, Essen, Glaadbachu, Dürren, Koblencji, Trewirze, Monasterze, Hildesheimie, Moguncji. Wszystkie budują się na statucie kolońskim, acz wprowadzają zależnie od miejscowych warunków niektóre drugorzędne zmiamy.

I już dnia 1 maja 1850 roku łączą się one wszystkie w jeden Reński Związek Czeladników, przez co cała akcja nabiera siły, jednolitości i znaczenia. Powstaje oczywiście organ Związku redagowany i wydawany przez Kolpinga, który też sam pisze w nim większość doskonałych artykułów. W tym czasie Związek w Kolonji liczy już 550 członków, w rok później zaś organizacja Kolpinga sięga już do Wrocławia, Augsburga, Wiednia, Lincu i Monachjum.

Wielkie dzieło potężnieje i rośnie w drzewo, które konarami swemi obejmie wkrótce dziesiątki tysięcy dotąd zupełnie opuszczonej i społecznie i religijnie zaniedbanej młodzieży.

(Dokończenie nastąpi).

Z nauczycielskiej posady.

Kochani Bracia Sodalisi z Seminarjów nauczycielskich!

Jestem już szósty rok na posadzie nauczycielskiej, w międzyczasie odbyłem służbę wojskową. Dużo przeżyć, które Was czekają, mam już poza sobą. Chcę się z Wami podzielić spostrzeżeniami, jakie poczyniłem od czasu matury w ciężkiem, samodzielnem i bardzo odpowiedzialnem spełnianiu obowiązków nauczycielskich. Jest to istny

ogrom ciekawych przeżyć duchowych i zewnętrznych; jestem w kłopocie, jak Wam to w ciasnych ramach opisać.

Warunki życia są obecnie tak ciężkie i skomplikowane, że młody człowiek dojrzewa i doświadcza w tempie przyspieszonem. Bądźcie więc przygotowani na to, że Wam te wiadomości, jakie wyniesiecie z seminarjum, w spełnianiu obowiązków zawodowych nie wystarczą. Zanim się poczujecie w zawodzie swoim pewni, musi upłynąć kilka lat wytężającej pracy nad uzupełnianiem i pogłębianiem swych wiadomości zawodowych i nie tylko zawodowych. Zaraz w pierwszych chwilach na posadzie będziecie mogli stwierdzić, jak dużo Wam brakować będzie i pod tym i pod każdym innym względem będziecie skazani wyłącznie na siły własne.

Przyjdą na Was chwile zwątpienia, chwile niebezpieczne, w których zdawać Wam się będzie, że zadanie przerasta Wasze siły. Wierzę, że zwątpieniu podobnemu nie poddacie się, a stwierdzenie braków będzie Wam tylko bodźcem do pracy nad sobą, do pracy, która pozwoli Wam te braki uzupełnić, zapomnieć o niejednej trosce i nie zostawi Wam czasu na nudę i głupstwa, które nieraz wielkie szkody wyrządzają w młodej duszy.

Od czasu matury niemal na każdym kroku, tak w szkole, jak i poza szkołą stwierdzam, że mnie jako nauczycielowi, a zwłaszcza jako człowiekowi na drogę życia samodzielnego dała bezwarunkowo więcej sodalicja, niż seminarjum. Dopiero po maturze, w ciężkich próbach życiowych przekonacie się, jak wielkiem błogosławieństwem dla całego Waszego życia będzie to, że jesteście sodalisami. Sodalicyjne wychowanie wyciśnie na duszach Waszych piętno tak silne i święte, że nikt i nic Was w życiu nie zdoła spodlić, zbrukać, ni złamać. Łatwo Wam przyjdzie wyrobić sobie swój własny, w trudzie przemyślany i sercem wycierpiany, oparty na zasadach katolickich pogląd na świat.

Gdy wejdziecie w istny labirynt zagadnień życiowych, gdy się spotkacie z przeróżnemi, sprzecznemi zdaniami w sprawach ważnych, gdy Wam się nasuną tysiączne pytania i wątpliwości — gdy przyjdzie na Was ciężkie cierpienie fizyczne lub moralne — wiem, że po odpowiedź, pomoc i siłę pójdziecie wprost do najczystszego źródła — wiary.

Dopiero na posadzie zrozumiecie, jak wielkie, trudne i święte macie pełnić posłannictwo, jak dużo Wam do tego trzeba będzie rozwagi, godności, wytrwałości, jak ogromne zewsząd spotkają Was przeszkody. Będziecie uczyć, a przedewszystkiem wychowywać kochane dzieci polskie na przyszłych obywateli naszej Ojczyzny.

Będziecie oddziaływać wychowawczo nietylko na dzieci, ale i na młodzież dorastającą i na starsze pokolenie w środowisku, które będzie terenem Waszej pracy. Przez cały czas, już od pierwszej chwili na posadzie, będziecie przedmiotem bacznej obserwacji wszystkich, tak w szkole, jak i życiu publicznem i prywatnem, czyli — postępowanie Wasze musi być pod każdym względem bez skazy, godne sodalisa. Wszelkie zasady, jakie będziecie chcieli drugim wpoić, musi-

cie potwierdzać Waszem życiem, Waszemi czynami, które więcej przekonywują, niż słowa. Jeżeli sami nie będziecie przedstawiać wysokiej wartości pod względem wyrobienia religijno - moralnego, to szkoda Wam nawet marzyć o jakimkolwiek korzystnym wpływie wychowawczym na powierzoną Waszej opiece dziatwę szkolną. Rodzice bardzo skrupulatnie interesują się tem, kto i jak ich dzieci wychowuje. A nawet same dzieci szkolne potrafią zdrową intuicją ocenić, kto i z czem do nich przychodzi. Rodzice i dzieci szczegółowo interesują się tem, czy ich wychowawca spełnia praktyki religijne. Niczem, nawet największą wiedzą i pracą, nie zyskamy, sobie u dzieci szkolnych i ich rodziców takiego szacunku i miłości, niczem ich tak nie przekonamy o szczerości naszego postępowania, jak gorliwem wykonywaniem praktyk religijnych i obowiązków sodalicyjnych. Wtedy Was i ksiądz proboszcz w Waszej pracy poprze, co Wam będzie wielce pomocnem i podniesie Wasz autorytet w oczach miejscowej ludności.

W przeciwnościach i pokusach życiowych będziecie boleć nad słabością natury ludzkiej. Może Wam czasem przyjdzie upaść chwilowo w rzeczach mniejszej wagi, co osłabi trochę wiarę w Wasze siły, lecz po takich upadkach nie wolno wątpić w siebie i w pełną możliwość zrealizowania wszystkich Waszych zamierzeń i pragnień, ale ze zdwojonym wysiłkiem dążyć naprzód w kierunku wytkniętych sobie, szczytnych celów. Trzon duszy Waszej zdrowy i silny i takim on już pozostanie. Może Was świat ułudny zwabi na bezdroża, lecz tylko na chwilę, bo świat Wam nie da tego, co obiecuje, bo on tego nie posiada. Wrócicie na drogę prostą z wielkim żalem, że opóźniliście się w dążeniu do prawdziwego postępu i doskonałości.

W myśl zasad, że nie można dać drugiemu, czego się nie posiada i że jakimi są wychowawcy, takim jest naród — napewno będziecie się bardzo usilnie starać o to, by z każdym dniem podnosić swą wartość moralną i umysłową. A wiecie już o tem, że najlepszym środkiem prowadzącym do doskonalenia się duchownego, są rekolekcje zamknięte. Za najszczęśliwsze chwile z całego życia mojego uważam te po generalnej Spowiedzi i Komunji św. pod koniec rekolekcyj zamkniętych i godziny spędzone przed Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Na rekolekcjach przy wejściu w siebie, zobaczycie w świetle wiary, jakiem było Wasze dotychczasowe, a jakiem ma być przyszłe życie. W ciszy domu rekolekcyjnego, gdzie dusza jest tak daleko od świata, a tak bliziutko Boga, będziecie mieć najlepsze warunki do zastanowienia się nad sobą i wszystkiem. Po każdych rekolekcjach wracać będziecie do otoczenia odrodzeni na duszy i wyposażeni w ogromną, opartą na czystości sumienia, siłę do walki z przeciwnościam i trudnościami, świat Wam takiej siły nie da.

Jeżeli będziecie odbywać rekolekcje zamknięte i żyć, jak na sodalisa przystało, będziecie się cieszyć szacunkiem i poważaniem u ludzi. Jeżeli zawsze będziecie pamiętać na swoją wysoką godność dziecka Marji i wychowawcy, ludzie z pełnem uznaniem dla Was podziwiać będą Wasz takt w odnoszeniu się do wszystkiego i wszystkich. Nie obrazicie nikogo, we wszystkich znajdziecie przyjaciół, nie dacie się wciągnąć w brudny i niebezpieczny wir walk politycznych, nie

poddacie się nigdy chwilowym uniesieniom, nikomu nie wyrządzicie krzywdy, każdy Wasz krok i każde Wasze słowo cechować będzie głęboka rozwaga, otoczenie będzie w Was mieć godny naśladowania wzór. Po maturze każdy z Was napewno wstąpi do sodalicji nauczycielskiej lub sodalicji panów, w której szukać będziecie duchowego oparcia i pomocy moralnej w pracy i w życiu.

Wasz stosunek do dzieci nie będzie obojętny. Będzie Was z niemi łączyć obustronna, głęboka, szlachetna miłość. Przekonacie się, jak bardzo można dzieci pokochać. Będziecie dla nich wyrozumiałymi, duchowymi kierownikami, przewodnikami, powiernikami. Z każdem zetkniecie się w jego mieszkaniu, będą one przedmiotem Waszej najgorętszej opieki i troski. Będziecie się starać uchronić je przed tem, coby im mogło wyrządzić szkodę na duszy, a będziecie zaszczepiać w ich oddanych Wam serduszkach rzeczy dobre i święte. Żadne dziecko nie będzie Wam obojętne, będziecie się szczerze interesować tem, co dzieci robią w czasie wolnym od zajęć w szkole. Niektóre z nich są bardzo biedne i nieszczęśliwe; te napewno ogrzejecie swem sercem i będziecie się starać być im tem wszystkiem, czego im będzie brak, by choć w części osłodzić im gorzką dolę i natchnąć je wiarą w dobroć ludzi i wartość życia.

Słowa te podyktowała mi serdeczna życzliwość dla Was i chęć uchronienia Was od przykrych zawodów i doświadczeń! Słowa moje z serca płyną i sądzę, że do serc Waszych trafią. Wierzcie mi, że zadowolenie, płynące ze świadomości dobrego spełniania swych obowiązków, jest najlepszą za trudy zapłatą, że w dążeniu ku wyżynom, w modlitwie i w ufności w pomoc Boga i opiekę Jego Matki największą znajdujemy siłę. Przygotowujcie się do walki z tem, co złe i na rozczarowania wynikłe z rozdźwięku między światem przez Was wymarzonym a rzeczywistym.

Bądźmy sodalisami i pamiętajmy o Marji zawsze i wszędzie! *Cześć Marji!*

Władysław Jan Sikora S. M.

b. sod. Tarnów II., obecnie czł. sod. nauczycielskiej w Wilnie.

Z podróży do nadsekwańskiej stolicy.

Urywki dzienniczka.

VII.

Kardynalska celebra w Notre Dame — Bazylika na Montmartre — Wieczna adoracja — Niedzielne Komunje święte na „Wielkim Krzemieniu“ — Francuska pobożność — Katolicyzm Paryża — Pod powierzchnią — Łatwość spowiedzi — Autobusem do chorego.

Szczęśliwie się stało, choć bez naszego specjalnego projektu, że do wspaniałej katedry Notre Dame wybraliśmy się właśnie w sam dzień Wniebowzięcia Matki Boskiej popołudniu.

Olbrzymi, niezrównanie piękny kościół gotycki, wypełniony był niemal po brzegi tłumem pobożnych, wśród których uderzająco przeważała inteligencja stolicy, w tej zaś co najmniej w połowie mężczyźni. Przed wielkim ołtarzem kończyły się nieszpory. Śpiewano właśnie *Magnificat*. Po ukończeniu hymnu Najświętszej Panny i modlitwie, a przed Kompletą wyruszyła po kościele przepisana procesja. Otwierała ją dość liczna kongregacja marjańska panien w biel ubranych, potem szło jakieś bractwo męskie, tuż za niem, zdaje się, sodalicja marjańska żołnierzy. Robiła ona istotnie dziwne wrażenie. Obok mundurów piechoty czy konnicy francuskiej, widzieliśmy przedstawicieli armji kolonjalnej, czarnych murzynów, żółtych Tonkińczyków. Czterech podoficerów niosło dużą statuę Niepokalanej Dziewicy. Zaraz za nimi zaczynały się szeregi duchowieństwa, grupa kanoników katedralnych w powłóczystych kapach rzymskich; potem szli obaj biskupi sufragani we fjoletach, w końcu w licznej asyście, w drogocennych szatach liturgicznych, sam arcybiskup Paryża, Kardynał Verdier w pontyfikaljach. Procesja przeszła tuż koło nas, mogliśmy się jej więc zbliska przypatrzeć.

Zupełnie odmienne wrażenie zrobiło na nas nawiedzenie świątyni Serca Jezusowego na Montmartre. Już samo położenie kościoła na wcale wysokiej, a wśród tej ogromnej równiny, jeszcze wyższą się wydającej górze, jest imponujące. Po licznych kondygnacjach kamiennych schodów, obsadzonych ozdobną i kwitnącą roślinnością wychodzimy coraz i coraz wyżej, a z każdym stopniem coraz niżej w dole rozkłada się olbrzymia stolica — morze kamienne. nieprzejrzane, nieogarnione wzrokiem, siedziba czterech miljonów ludzi... Idea wzniesienia tego wotywnego kościoła tutaj właśnie — była niezrównana.

We wnętrzu, jak w całej zresztą budowli, znać serdeczną ofiarność katolickiej Francji. Kościół jest istotnie zachwycający, architektonicznie przebogaty. Nad wielkim ołtarzem prześliczna mozaika z hołdem Francuzów dla Boskiego Serca. Na marmurowym zaś ołtarzu przepiękny tron eucharystyczny i na nim dniem i nocą wystawiony w monstrancji Pan Jezus. Środkowa część nawy głównej zamknięta dookoła balustradą i przeznaczona wyłącznie dla adorujących. Był dzień powszedni, godzina może w pół do szóstej... Na klęcznikach widziałem jakieś 200 osób, w tem bardzo dużo mężczyzn... Wpatrzeni w Monstrancję, zamodleni z jakąś wzruszającą żarliwością i głęboką wiarą, na zawsze zapisali się w mej pamięci.-.

O szóstej kościół zamyka się dla publiczności, zostają tylko adoratorzy nocni, którzy mają osobną bramę w głębi świątyni.

Wśród czystego jak złoto, modlitewnego nastroju odbywa się tu taj, u stóp Boskiego Serca wieczna adoracja Cudu Jego Miłości — Przenajświętszego Sakramentu.

Inne pamiętne na zawsze wrażenie z katolickiego Paryża — to moje Msze święte niedzielne w kościele parafjalnym na Grand Cailloux (Wielkim Krzemieniu — nazwa dzielnicy) — niedaleko od placu Inwalidów. Wyznaczano mi je zwykle na godzinę ósmą. Przybrany

w ornat zielony z ciężkiego brokatu wychodziłem do ołtarza głównego poprzedzany przez kościelnego - marszałka, (każdy kościół ma takich 2 lub więcej marszałków, w katedrze Notre Dame noszą oni czerwone fraki, białe pończochy do kolan, stosowane kapelusze i łańcuchy na piersiach). Bardzo wysoki, rosły mężczyzna, ubrany w czarny frak i ogromny srebrny łańcuch z medalem, trzymając w ręku dużą, jakby buławę, srebrem kutą, idzie przed celebransem i miarowo uderza w posadzkę, zwracając uwagę obecnych na rozpoczynającą się Mszę świętą. Za nim szli moi dwaj ministranci. W niedzielę z reguły dwaj żołnierze w odświętnych mundurach. Ale najbardziej wzruszała mnie zawsze Komunja święta. Nietylko przez całe tłumy przystępujących — chyba mało kto był na Mszy, by nie komunikował — ale przez tę ich różnorodność, która znamionowała naprawdę powszechny Kościół.

Obok Francuzów, ileż Komunji świętej rozdałem murzynom i murzynkom, po europejsku, nieraz strojnie nawet ubranym, ile kolorowym żołnierzom z Azji i Afryki. Dla polskiego księdza wrażenie to — przyznacie — niecodzienne.

I taką serdeczną widziałem u nich pobożność, takie zamodlenie się całą duszą, że te chwile uważam za niezmiernie drogie i miłe w mej podróży.

I jeszcze jeden szczegół uderzył mnie we francuskich kościołach. Oto jakieś niezmiernie delikatne i subtelne, ale głębokie odczucie potrzeb duszy ludzkiej przez tutejsze duchowieństwo, a w ślad za tem jakaś miła serdeczność wzajemnego stosunku wiernych i księży do siebie.

Weźmy takie tablice pamiątkowe poległych na wielkiej wojnie parafjan, umieszczone nieraz na ogromnej przestrzeni ścian kościoła. Złotem ryte nazwiska pod rokiem, w którym zgon na polu chwały nastąpił. Pośród mieszczan i ludu imiona starej arystokracji... Obok figura Matki Bożej, a przed nią jeden, dwa, czasem trzy stojaki na wiecznie płonące świece, które sprzedaje jakaś biedna kobieta w kącie bocznej nawy. Płonie światło u stóp Marji „za dusze" i ciągle ktoś, nieraz w grubej jeszcze żałobie, modli się za najbliższych swoich żołnierzy... Jakie to piękne i jaka szkoda, że tego w Polsce nie widzimy!

Jakże miłe dalej naprzykład takie ułatwianie ludzom spowiedzi. Pomijam już drukowane wykazy w każdym kościele umieszczone, gdzie się mogą spowiadać „les Etrangéres", w jakiej godzinie i w jakim języku (są nawet spowiednicy w narzeczach afrykańskich szczepów murzyńskich!), ale te nieustające dyżury księży spowiadających w kościele, te dokładne ogłoszenia na konfesjonałach, kto w nich spowiada, (każdy ksiądz ma na stałe swój bezwzględnie konfesjonał), kiedy, czy wyjechał, kiedy wróci. Widziałem napisy „spowiada cały dzień". I próbowałem to stwierdzić o różnych porach dnia w całkiem nieraz pustym kościele. Był! Klęczał przed Sanctissimum, albo chodząc po nawach, mówił brewjarz i całemi godzinami czekał na dusze. A przecież to były wakacje! To wzruszające, choć oczywiście niewszędzie z braku księży i nawału pracy możliwe do zastosowania.

Przypatrując się bacznie religijnemu życiu Francuzów w kościołach, w czasie nabożeństw, odczuwałem różnicę między naszą, polską, a ich pobożnością, ale ogromnie trudno przyszłoby mi ją ściśle określić. Może jest ona — i z pewnością — więcej liturgiczna, niż nasza, jest może bardziej jakaś dostojna, uroczysta, bardziej nieco społeczna, łącznie z innymi praktykowana (wspólne wstawanie i klękanie wszystkich na niektóre części Mszy świętej), ale istotna różnica musi tkwić gdzieś głębiej w różnej psychice narodowej i katolickiej, na której zbadanie ni czasu nie miałem, ni sposobności. Oczywiście tem mniej, że wcale nie zetknąłem się z pobożnością prostego ludu Francji.

A jakie wrażenie pod względem religijnym robi ogólnie na obcym sam Paryż ?

Lękam się ostrej krytyki, ale szczerze powiem, że raczej dodatnie. Zdawało mi się ciągle, że katolicyzm Paryża ktoś jakby zamalował powierzchu farbą niereligijności, z pod której on wszędzie przegląda. Jakby na rozkaz usunięto objawy i oznaki wiary katolickiej z powierzchni, a one tymczasem utaiły się i trwają gdzieś pod nią.

To tak, jak z cudem - kaplicą św. Ludwika lub z Panteonem. Z tego poematu w kamieniu, jakim jest „La Sainte Chapelle“ wbudowana dziś w gmachy Ministerstwa Sprawiedliwości, wydarto duszę, usuwając ołtarz, obrazy i cały kult święty, z świątyni przeznaczonej dla Patronki Paryża i Francji, świętej Genowefy zrobiono Panteon z grobami Voltaire'a, Hugo'a i innych. Ale pomimo to, każdy na pierwszy rzut oka powie, że tu karty wydarte tylko, że przemalowano obrazy, ale pod tem wszystkiem najwidoczniej tai się religja i wiara.

To się wyczuwa, wyczuwa się z wielką radością i pokrzepieniem, na widok tego ducha Bożego, którego istotnie nic zabić, ni zniszczyć nie zdoła.

I tem jest Paryż ogromnie sympatyczny. Oczywiście nie ten Paryż bulwarów, śródmieścia, ale ten nieco cichszy, dawniejszem życiem do dziś żyjący.

Na dowód tego, na zakończenie mały obrazek z dni ostatnich.

Przepełniony autobus miejski odchodzi z rogu ulicy. Dobiega ksiądz, ale już mowy niema o dociśnięciu się, choćby na stopień. Kapłan jest zwyczajnie ubrany, w kapeluszu na głowie, ale dziwnie skupiouny, poważny. Jakiś robociarz już wsiadający ogląda się nań i wzrokiem pyta księdza, czy mu spieszno. Kapłan szepta: Tak! Jadę z Bogiem do chorego. Więc mu zaraz robią miejsce, ściskają się w kącie, ustępują ławki... Ci przygodni pasażerowie z paryskiej ulicy... Wtajemniczony robotnik szepnął im słowo. Spoglądają ku księdzu. Wyjmują z ust cygara i fajki. Jeden, drugi zdejmuje czapkę.. Bo jakże — mówią sobie — On wiezie na piersiach Boga — jedzie do umierającego...

Taki jest i bywa w głębi swej duszy jeszcze bardzo chrześcijańskiej dzisiejszy lud paryski... I przyjdzie chwila, gdy tlące iskry wybuchną jasnym, gorącym płomieniem wiary.... Może niedługo!!

X. J. W.

Radosne świty...

Ryngraf sodalicyjny na mundurze żołnierskim.

P. Józef Siess, sekretarz sodalicji marjańskiej panów w Krakowie opowiada w ostatnim numerze „Sodalisa" (marzec 1932, str. 63) o następującym fakcie:

Trzech młodych sodalisów po ukończeniu studjów uniwersyteckich wyjechało do większego miasta, celem odbycia służby wojskowej. I zdawałoby się, że ci młodzi ludzie, wszedłszy w liczne szeregi młodzieży o różnych zapatrywaniach, dadzą się porwać pędowi zabaw, przyjemności wielkomiejskich, że jednem słowem zaczną żyć w tem znaczeniu, jak to świat rozumie. Widać jednak, że będąc sodalisami i w gimnazjum i na uniwersytecie, przeszli doskonałą szkołę wychowania etycznego, gdyż weszli w grono swoich kolegów, umieli wyszukać wśród nich pokrewnych sobie duchem i w liczbie 19 postanowili podczas służby wojskowej dalej służyć w Podchorążówce Tej, pod której błękitny sztandar w swoim czasie się zapisali.

Zgłaszają się więc w drodze służbowej do raportu i proszą o pozwolenie na zawiązanie sodalicji. Przełożony ich, nie wiedząc, co ma z tą prośbą zrobić, przesyła ją dalej; prośba młodych żołnierzyków idzie więc do Ministerstwa, stamtąd do Wojskowej Kurji Biskupiej i po pewnym czasie nadchodzi do szkoły podchorążych pozwolenie na zawiązanie sodalicji. Przełożony otrzymawszy polecenie z Kurji Polowej, nie orjentując się widocznie w kwestji, czem jest sodalicja, zawezwał młodych podchorążych do siebie i oświadczył im oficjalnie: „Możecie zawiązać tę »sodalicję«"!

Wieść o tem doszła jednak i do sodalicji akademików, istniejącej w tem mieście, więc delegacja razem z ks. Moderatorem zgłosiła się do dzielnych sodalisów, by nawiązać z nimi kontakt i ułatwić im całą sprawę, tak, by czas wolny od zajęć i służby wojskowej mogli spędzać w gronie sodalisów-akademików.

Cześć tej dzielnej młodzieży!

Dobrzy to rycerze Marji, będą z nich dzielni, dobrzy żołnierze Ojczyzny Polski!

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie.

ZE ŚWIATA

Posiedzenie parlamentu amerykańskiego otwarte modlitwą. Jak donoszą z Nowego Jorku, otwarcie posiedzenia Kongresu (Izby posłów i Senatu) w Waszyngtonie rozpoczęło się modlitwą, wygłoszoną przez kapłana katolickiego.

Ksiądz katolicki kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych? Niedawno pisma podały wiadomość o przyjęciu przez prezydenta Hoover'a 25.000 bez-

robotnych pod wodzą proboszcza z Pittsburga ks. Cox'a. Obecnie prasa amerykańska donosi o wiecu odbytym w Pittsburgu, na którym liczne rzesze biorące w nim udział uchwaliły rezolucję zaproponowania Ks Cox'a jako kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych Specjalnie wybrana delegacja udała się do ks. Cox'a, by oświadczyć, że znając mądrość i niezwykłą dobroć swego duszpasterza, oraz uczucia, jakie żywi dla całego narodu, pozwalają sobie prosić go, aby był ich kandydatem na najwyższą godność w Stanach Zjednoczonych. Wzruszony i zakłopotany kapłan odpowiedział, że zasadniczo przyjmuje propozycję, o ile jej skutki miałyby okazać się pożytecznemi dla narodu, zaznacza jednak zgóry, że polityką się nie zajmuje, a jego jedynym celem jest ulżenie masom robotniczym, których dążenia i cele zna tak dobrze. Ks. Cox jest kapłanem bardzo gorliwym, powszechnie cenionym i kochanym. Należał w czasie wojny światowej do ekspedycji amerykańskiej do Europy w charakterze kapelana wojskowego.

Masoni o marszałku Fochu. „Petit Champenois" notuje, jak masonerja wyrażała się o Fochu w czasie, gdy podczas wojny był dowódcą w Chaumont Opinja ta brzmi: „Niebezpieczny klerykał, ma brata Jezuitę, regularnie uczęszcza na Mszę", a obok figuruje dopisek jednego z urzędników gabinetu André: „Niebezpieczny. Winien być usunięty".

Rząd kantonu szwajcarskiego usuwa z swych granic obrażających religję. W Chaux - de Fonds, w kantonie Neuchâtel w Szwajcarji, znany wolnomyśliciel i sekretarz francuskiej „wolnej myśli", Andrzej Roulot, miał odczyt szczególnie obelżywy pod adresem religji. Wywołało to tak wielkie oburzenie wśród obecnych, że władze kantonalne usunęły niefortunnego prelegenta z granic swego terytorjum. Stowarzyszenie wolnomyślicieli wystąpiło z protestem, rząd jednak związkowy decyzję ową zatwierdził, wskutek czego dalsze odczyty musiały być odwołane.

Budowa 20 nowych kościołów w Paryżu. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu przedstawicieli paryskiej rady miejskiej, którzy poinformowali Papieża o szczegółach projektu kard. Verdier, arcybiskupa Paryża dotyczących budowy dwudziestu nowych kościołów parafjalnych, ażeby w ten sposób zarówno uczynić zadość potrzebom religijnym ludności, jak ulżyć bezrobociu. Władze miasta Paryża biorą żywy udział w realizacji tego planu.

Protest Węgrów przeciwko prześladowaniom kościoła w Hiszpanji. W parlamencie węgierskim hr. Hunyady, przywódca nowopowstałej chrześcijańskiej grupy opozycyjnej, podniósł kwestję prześladowań Kościoła w Hiszpanji. Odczytał on mianowicie wystosowane przez 134 posłów bez różnicy wyznania pismo do węgierskiego ministra spraw zagranicznych, zawierające protest przeciw antykościelnym poczynaniom w Hiszpanji. Pismo to zawiera ustęp, w którym wyrażony jest pogląd, że rząd hiszpański wszedł na drogę, która musi niepokoić cały świat katolicki, oraz przekonanie, że wśród katolików Europy wytworzy się solidarność wobec poczynań rządu hiszpańskiego w stosunku do Kościoła.

Zmniejszanie się liczby duchowieństwa protestanckiego w Anglji. Znane są wszystkim zdumiewające postępy katolicyzmu w Anglji. Niema prawie tygodnia, by nie notowano licznych nawróceń, wśród których nie należą bynajmniej do rzadkości nawrócenia duchownych protestanckich. Wywołuje to znaczne zaniepokojenie w szerokich kołach protestantów, tembardziej, że jednocześnie skonstatować trzeba fakt stale zmniejszającego się napływu kandydatów na stanowiska pastorów. W porównaniu ze stanem z roku 1905 w samym tylko kościele anglikańskim liczba duchownych zmniejszyła się o 2308 osób, co powoduje, że obecnie aż 1139 parafij pozbawionych jest duszpasterzy.

Ile oszczędza rząd amerykański na szkolnictwie katolickiem? Obliczono, że dzięki uniwersytetom i szkołom katolickim, działającym na terenie Stanów Zjednoczonych i kształcącym **2,662.000 studentów i uczniów** rząd związkowy, nie udzielający — jak wiadomo — na to szkolnictwo żadnych subsydjów, oszczędza conajmniej 290 miljonów dolarów rocznie.

Kobiety hiszpańskie w obronie religji. Delegacja kobiet hiszpańskich doręczyła prezydentowi Kortezów memorjał, który zawiera 1,401 900 podpisów i domaga się: Niezmienienia artykułu konstytucji z r. 1876 w sprawie stosunków między Kościołem i państwem bez uprzedniego porozumienia ze Stolicą Apostolską, niewykluczania ojców rodzin z rad wychowania publicznego, obowiązkowego nauczania religji w szkołach, respektowania rodziny chrześcijańskiej, uznawania, jak dotychczas, nie-

rozerwalnego charakteru małżeństwa, niewydalanie z kraju zakonów religijnych, umożliwienia powrotu biskupom, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia swych diecezyj.

Głód modlitwy. Brewjarz ewangelicki. W niemieckiem czasopiśmie „Liturgische Zeitschrift" zamieszczony został ostatnio artykuł na temat świeżo wprowadzonego do protestanckiej liturgji ewangelickiego brewiarza. Autor artykułu dr. Pohl pisze: „W brewjarzu ewangelickim widzimy pierwszą ze strony protestanckiej próbę wykorzystania myśli oraz skarbów rzymskiego brewjarza dla wzbudzenia pobożności w protestantyźmie. Żąda się bowiem, w przeciwieństwie do subjektywnych modlitewników, „objektywnej" książki do modlitwy... Jest to głos Kościoła, który słyszymy, jest to wołanie modlitwy poprzez wieki, a nawet lat tysiące... Chodzi wogóle o to, ażeby znowu zaczęto regularnie się modlić". Jest rzeczą charakterystyczną, że protestantyzm w wielu krajach, widząc skostniałość i obojętność u swoich członków, poczyna wprowadzać obrzędy liturgiczne z wyraźnem naśladownictwem rytuału rzymskiego, szerzyć kult Matki Bożej, a ostatnio wprowadzać brewjarz. W Polsce pastorzy również wprowadzili zmiany w liturgji, nie mówiąc już o używaniu (coprawda bezprawnie) tytułów, przysługujących hierarchji rzymsko-katolickiej.

Złoty medal za najmoralniejszy utwór teatralny. Katolicka Liga Aktorów w Stanach Zjednoczonych A. P. ufundowała nagrodę w postaci złotego medalu, jaki co roku przyznawany będzie autorowi najmoralniejszej, a jednocześnie zajmującej sztuki teatralnej. Również dla aktora, który w takiej sztuce najlepiej odegra główną rolę, przeznaczony zostanie w nagrodzie medal złoty.

Chiński przekład Summy św. Tomasza z Akwinu. W najbliższej przyszłości sporządzone zostanie nowe wydanie chińskiego tłómaczenia Summy św. Tomasza z Akwinu. Przedkładu tego dokonał ks. Ludwik Buglio, Jezuita, około r. 1670. Nowy nakład wyjdzie staraniem komisji synodalnej w Pekinie.

Seminarjum duchowne dla murzynów w Waszyngtonie. Przy uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie otwarte zostało seminarjum dla murzynów. W uroczystości inauguracji wzięli udział kardynał O'Connell, trzej arcybiskupi i 20 biskupów.

Z największym naciskiem domagamy się od naszych diecezjan, aby bez względu na przeżywane obecnie, ciężkie czasy, pozostali wierni prasie katolickiej i nie zaprzestawali prenumerowania pism katolickich. W najcięższych czasach prasa katolicka zawsze stała na straży Kościoła i ludu katolickiego, wielkie ponosząc ofiary. Prasa ta musi pozostać potężną bronią także i teraz i na przyszłość, aby Kościół strat nie poniósł i nadal utrzymał swój kulturalny stan posiadania w państwie i rodzinie.

Z listu pasterskiego X. Biskupa Fryburgu.

W naszym Związku — boleśnie to wspominać — już 2.300 sodalisów porzuciło prenumeratę miesięcznika „Pod znakiem Marji" i wyrzekło się swego katolickiego pisma!

Gdzież to tak?

Od kilku lat istnieje w pewnym kraju Związek sodalicyj marjańskich łączący razem sodalicje uczniów gimnazjum i studentów uni-

wersyteckich. Rozwija się świetnie. Centrala Związku posiada swój własny, ogromny gmach z licznemi kancelarjami, i co najważniejsze z dużą, własną drukarną. Prezes Związku rozporządza całym sztabem sekretarzy, sekretarek i stenotypistek. Wykonywują oni wszystkie jego zlecenia dotyczące kierownictwa Związkiem, redakcji pisma sodalicyjnego i olbrzymiej korespondencji. Prezes Związku rozporządza także — słuchajcie! — sodalicyjną stacją radjonadawczą. W określonej ściśle godzinie setki Moderatorów i tysiące sodalisów nastawiają odpowiednio swoje odbiorniki i otrzymują bezpośrednio komunikaty prezydjum Związku, odległego o setki i tysiące kilometrów.

I gdzież to tak?

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej! Centrala Związku sodalicyj uczniowskich mieści się w Saint Louis. Prezesem jest X. Daniel Lord T. J., który nawiasem mówiąc, zainteresował się przed rokiem dość żywo naszym Związkiem i podobno niektóre szczegóły z naszego Sprawozdania zamieścił w miesięczniku: The Queen's Work" — (Praca dla Królowej — albo lepiej — W służbie Królowej).

Z niwy misyjnej

Praca misyjna w Azji Północnej, zwłaszcza na Syberji.

W miesiącu marcu modliliśmy się w myśl życzeń Ojca św. za misje w Azji Północnej. Myśląc o tem, pytamy o pracę misyjną na Syberji, która nam Polakom nie jest obojętna. Przecież Syberja kryje kości naszych wygnańców karanych za obronę wiary i Ojczyzny. Losy Kościoła kat. na Syberji żywo nas interesują. Syberja to kraj olbrzymi, bo obejmuje obszar 12½ miljonów km. kw. Zamieszkuje ją około 10 miljonów ludzi różnych szczepów i ras — więc Polaków i Litwinów, Japończyków, Koreańczyków i różnych, dzikich prawie szczepów. Polacy to katolicy. Wszystkich katolików na Syberji było przed wojną około 150 tysięcy. Do 1921 r. Syberja należała do arcybiskupstwa Mohylewskiego. W roku 1921 po wizytacji ks. Guébriat, Delegata Apostolskiego, stała się Syberja Wikarjatem Apostolskim, zależnym od Kongregacji Propagandy. W 1925 r. mianowała Stolica Ap. Administratorem Wikarjatu Ap. Syberji O. Piotrowskiego, bernardyna polskiego. W roku 1923 powstała diecezja Władywostocka, a biskupem mianowany został ks Śliwowski W Charbinie jest nietylko siedziba ks. Administratora Apost., lecz znajduje się tam jeszcze gimnazjum polskie, zakład SS. Urszulanek polskich dla dziewcząt, ochronki, a nawet małe Seminarjum Duchowne. Dzisiaj naturalnie życie religijne natrafia tam na ogromne trudności, szczególnie w ostatnich tygodniach z powodu wojny w Mandżurji Praca misyjna na Syberji należy do bardzo trudnych obowiązków, zwłaszcza z powodu odległości, braku kościołów i kapłanów. Dekanaty były tam większe niż nasze polskie diecezje. Dzisiaj naturalnie bolszewicy niszczą życie religijne.

Trzeba więc prosić Boga o szczególną opiekę nad tym wielkim a nieszczęśliwym krajem

Poznań *X. Zygmunt Masłowski.*

Komunikaty misyjne:

1. Intencja misyjna:

Na kwiecień: *Zakony kontemplacyjne w krajach misyjnych.*

2) Sprawa składek członkowskich Dzieła Rozkrzewienia Wiary. Bardzo ważne! Ks. Prałat Bajerowicz, Dyrektor Krajowy Dzieła Rozkrzewienia Wiary w Polsce zgodził się, żeby uczniowie szkół średnich tak ogólnokształcących jak zawodowych, którzy

należą do Dzieła Rozkrzewienia Wiary, płacili jako minimalną składkę przynajmniej jednego złotego na rok, czyli po 10 gr miesięcznie przez 10 miesięcy szkolnych. Przy tej minimalnej składce jednak dziesiątki Pap. Dzieła Rozkrzewienia Wiary nie mogą otrzymać po jednym egzemplarzu Roczników P. D. R. W., lecz tylko każda szkoła otrzyma kilka egzemplarzy, które powinny krążyć wśród członków. O tej decyzji przyrzekł Ks. Prałat powiadomić XX. Dyrektorów Diecezjalnych.

3) **Przeźrocza i taśmy filmowe** (filmy nieruchome): Centrala Misyjna Papieskiego Dzieła Roz. Wiary w Poznaniu Aleje Marcinkowskiego 22, wypożycza misyjne przeźrocza barwne i filmy nieruchome (taśmy filmowe) oraz misyjne karty widokowe wraz z odpowiednim referatem na warunkach następujących:

1. Przeźrocza: Od obrazka 10 gr. Za porto 3 zł. Czas 6 dni, za uszkodzenie 2.20 zł (także cena kupna na życzenie).

2. Filmy nieruchome: Za komplet 2 zł, porto 2 zł, 6 dni, za uszkodzenie 6 zł.

3. Misyjne widokówki (do epidiaskopu) od egz. 2 gr, porto 2 zł. Podać dokładnie dzień, na który potrzebne.

Nasz niezapomniany prelegent kongresowy — literackim Laureatem Polski!

Dla całego kulturalnego świata polskiego przyznanie państwowej nagrody literackiej (10.000 zł.) jest wydarzeniem nieprzeciętnej miary. Dla nas zaś, młodzieży katolickiej przyznanie tej nagrody dziś właśnie pisarzowi i poecie tak nawskróś katolickiemu, jak **Karol Hubert Rostworowski** jest także źródłem wielkiej radości i serdecznej chluby — zwłaszcza dla tych z nas, którzy przed dwoma niespełna laty mieli szczęście słyszeć Jego głębokie, płomienne słowa na obchodzie Dziesięciolecia Związku w Częstochowie.

Poeta catholicissimus — jak go nazywa K. M. Morawski — czerpie ze skarbów wiary świętej swoje wielkie natchnienie, swoją całą życiową, filozoficzną i estetyczną ideologję i raz jeszcze w dziejach polskiej kultury świadczy, jakie się tam kryją bezcenne klejnoty.

Jest poetą czynu i dlatego jest, dalej tak nawskróś społeczny, tak nawskróś miłujący, taki płomienny i taki bliski prawdziwemu „duchowi dziejów Polski", który wraże moce wywrotu i nihilizmu radeby dziś zniszczyć i zatracić.

Cieszymy się serdecznie i gorąco z tego triumfu katolickiej myśli, katolickiego serca i Dostojnemu Laureatowi imieniem młodzieży sodalicyjnej stokrotne składamy życzenia.

X. J. Winkowski

Z sodalicyj akademików w Polsce.

GDAŃSK. Sodalicja Marjańska Akademików jest organizacją jedną z najstarszych na tutejszym terenie, poważną i zasłużoną. Oprócz swej pracy ściśle wewnętrznej nad religijnem wyrobieniem członków przez wspólne miesięczne nabożeństwa

i codwutygodniowe zebrania ogólne, pracuje nad podniesieniem poziomu całego środowiska przez publiczne referaty i coroczne, ogólno-akademickie rekolekcje. Bibljoteka licząca 350 tomów stoi otworem dla ogółu kolegów, czytelnia akademicka zasilana jest stale kilkunastu katolickiemi czasopismami.

Sodalicja w miarę sił utrzymuje bezpośredni kontakt z gdańską i wejherowską sodalicją gimnazjalną, pracuje wśród Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i organizacyj ludowych na terenie W. M. Gdańska.

W pracy swej napotyka na wielkie zrozumienie w starszem społeczeństwie Polonji, która daje temu wyraz w istniejącem od 1925 r. Kole sympatyków S. M. A. w Gdańsku. W grudniu ub. r. przeprowadza nasza organizacja zbiorowy protest przeciw nowej ustawie małżeńskiej. W styczniu b. r. wspólny Opłatek wigiljny, który zaszczycili J. E Ks. Biskup O'Rourke i przedstawiciel Komisarjatu Generalnego Rzeczp. Pol. p. Radca Lalicki, zast. p. Ministra Strassburgera, zacieśnił szczere nici sympatji między młodzieżą a starszem społeczeństwem.

Sodalicja jest równocześnie Akad. Kołem Misyjnem i jako taka zaczyna żyć obecnie pod znakiem przygotowania się do ogólnopolskiego Zjazdu Akad Kół Misyjnych, który odbędzie się w dn. 1 - 3 listopada b. r. w Gdańsku, równocześnie z obchodem dziesięciolecia Sodalicji.

Kongregacja miejscowa odróżnia się więc od innych zasadniczo tem, że, jako jedyna organizacja katolicka w środowisku akademickiem musi wykraczając poza ramy swej normalnej działalności, dbać o całość wyglądu katolickiego środowiska i z powodu specjalnych warunków Gdańska, prowadzić dość trudną pracę społeczną.

Pracy jest więc wiele, lecz stosunkowo pracowników nie za dużo. Opierając się jednak na tem że z roku na rok liczba członków się powiększa, jesteśmy przekonani, że szeregi Sodalicji w dalszym ciągu jeszcze wydatniej, zapełniać się będą sodalisami maturzystami, którzy zdecydowali się na tak poważny i odpowiedzialny krok, jak studja w gdańskiej Politechnice.

LWÓW. Ważne dla sodalisów - maturzystów! Sodalicja akademików organizuje dla maturzystów specjalne dyżury informacyjne o wszelkich sprawach dot. studjów wyższych w okresie 4 — 18 czerwca, w soboty 10 — 11, nowy gmach uniwer- Marszałkowska 1, I. piętro na prawo od Auli. W przygotowaniu także dom na mieszkania po cenach zniżonych.

WARSZAWA. Sodalicja akademików podaje nam skład swego Zarządu (w nawiasach sodalicje gimnazjalne, z których wyszli członkowie Zarzadu) Prezes Andrzej Ruszkowski (Warszawa I), Wicepr. Antoni Dobrzański (Warszawa I) i Jan Reterski (Częstochowa I), Sekr. Wacław Szubert (Warszawa V), Skarbn. Andrzej Zieliński (Warszawa I), Bibljot. Edmund Jankowski (Warszawa III), Instr. kand. Antoni Gajewski (Warszawa III).

Rekolekcje sodalisów maturzystów w r. 1932.

Podajemy częściowy plan, który w korespondencji zdołaliśmy już ustalić w ogólnych zarysach:

Prowincja kośc. **gnieźnieńska,** archid. gnieźn. i poznań. w Gościeszynie, w czerwcu, wpłata na Kololonję 5 zł.; diec. włocławska we Włocławku, z końcem czerwca, w Seminarjum Duchownem, 12 zł.

Prow. **warszawska,** archid. warszawska, płocka i inne aa Bielanach pod Warszawą (prawdopodobnie), diec. lubelska, podl. i sandomierska u XX. Jezuitów w Lublinie (prawdopodobnie); diec. łódzka w czerwcu w Łagiewnikach.

Prow. **lwowska,** archid. lwowska we Lwowie u XX. Jezuitów, (prawdopodobnie), dla diec. łuckiej w Łucku, w Seminarjum Duchow. w czerwcu.

Prow. **wileńska,** dla maturzystów z samego Wilna w Wilnie, dla diec. pińskiej prawdopodobnie w Pińsku.

Prow. **krakowska,** dla archid. krakowskiej w Dziedzicach u XX. Jezuitów 20 - 24 czerwca (10 zł) oraz w Trzebini u XX. Salwatorjanów 21 - 25 czerwca, 10 zł, dla diec. kieleckiej w Trzebini (j. w. i w tym samym terminie), dla diec. częstochowskiej prawdopodobnie w Częstochowie w czerwcu, dla diec. katowickiej u XX. Jezuitów w Dziedzicach 20 - 24 czerwca 10 zł.

Z innych diecezyj nie otrzymaliśmy do ostatniej chwili żadnych informacyj.

Z życia naszych sodalicyj.

Pożegnanie Założyciela i Moderatora.

GRODNO I. Z końcem października ubiegłego roku, gimnazjum w Grodnie i wraz z niem Sodalicję Marjańska opuścił długoletni nasz Prefekt, Moderator i założyciel sodalicji PW. X. Franciszek Hrynkiewicz.

Ukochany przez uczniów, uwielbiany przez sodalisów i ceniony przez wszystkich, którzy Go znali, odszedł od nas, by ratować swe nadwątlone przy pracy na niwie szkolnej zdrowie, zostawiając po sobie szczery żal i gorącą wdzięczność w sercach nas wszystkich

Pamiętam lata okupacji niemieckiej, kiedy wróg starał się wydrzeć z piersi polskich święte ideały wiary i miłość Ojczyzny, kiedy deptał wszystko, co dla Polaka święte i drogie usłyszałem jako kilkuletnie dziecko, jak to ks. Hrynkiewicz zabiega u władz niemieckich o pozwolenie na otwarcie polskiego gimnazjum w Grodnie.

I nie poszły wysiłki zacnego Kapłana na marne. Powstało polskie gimnazjum na świadectwo niezmordowanej Jego pracy i wysiłków, a przy niem w r 1916 również z Jego inicjatywy sodalicja marjańska, przeorganizowana z koła „Apostołów Modlitwy", założonego przez Siostrę Marję Teklę z Zakonu SS. Nazaretanek w Grodnie. Po półrocznej wytężonej pracy organizacyjnej dn. 25 marca 1917 r. złożyło pierwsze grono młodzieży u stopni ołtarza przyrzeczenia kandydatów. Wiele jeszcze trzeba było pracy, aby postawić sodalicję na stopniu równym z innemi, nie szczędził jej też X Hrynkiewicz i oto w dn 27 września 1917 r. nastąpiła erekcja Sodalicji w Grodnie przez administratora Archidiecezji J. E. X. biskupa sufr. Michalkiewicza jako pierwszej Sodalicji w Archiediecezji wileńskiej.

Czternaście lat minęło od tych czasów. Sodalicja wiele miała w swem życiu chwil jasnych i ciemnych, przetrwała te drugie, pomnażając pierwsze, a prowadzona przez swego ukochanego, niestrudzonego Siewcę Praw Bożych i zachęcana przez Niego do modlitwy i duchowego doskonalenia się, urosła we wspaniały krzew Miłości Bożej, dając wszystkim przykład prawdziwego życia.

To też smutna była chwila, w której musieliśmy pożegnać się z swym ukochanym Moderatorem.

Nie mogę wypowiedzieć słowa, ile wdzięczności, ile życzeń najserdeczniejszych, ile gorącego uwielbienia dlań w nas żyje, niechże Mu o nich powiedzą wdzięczne nasze serca.

A. P. Tarasewicz S. M.

Wiadomości z Kolonji.

5000 złotych!

Taką sumę od listopada 1927 zebrala na Kolonję jedna tylko sodalicja związkowa, to jest uczniów gimnazjum państwowego w Zakopanem!

Złożyły się na nią wszystkie dochody z kilku wieczornic i akademij urządzonych przez sodalicję, składki imieninowe ku uczczeniu X. Moderatora, dochód z tysięcy rozsprzedanych nalepek, cegiełek, obrazków, widokówek, wkońcu składki i dary rodziców, byłych sodalisów i wielu życzliwych osób związanych różnemi węzłami z sodalicją zakopiańską. Olbrzymi wysiłek przyniósł rezultat wspaniały. Sodalicja zakopiańska 16-stokrotnie zapisała się w „Złotej Księdze" Kolonji. Oby znalazła jak najwięcej naśladowniczek w bratnich sodalicjach!

Podania o przyjęcie na Kolonję w lecie 1932 można już wnosić do Prezydjum Związku w Zakopanem, które w odpowiedzi prześle potrzebne formularze. Polecenie X. Moderatora sodalicji jest niezbędne. Koszt pobytu za 4 tygodnie wyniesie 100 złotych. Prezydjum zastrzega sobie możność przydziału petenta na pobyt w lipcu lub sierpniu.

Miejsca stypendyjne po 50 złotych dla sodalisów z kl. VIII lub maturzystów ogłaszam następujące:

1) **Z subwencji Kurji Metropolitalnej Krakowskiej** im. J E. Księcia Metropolity Sapiehy dla 1 sodalisa z archidiecezji krakowskiej.

2) **Z subwencji Kurji Biskupiej w Przemyślu** im. J. E. Biskupa Nowaka dla sodalisa z diecezji przemyskiej.

3) **Z subwencji rekolekcjonistów - sodalisów w Gościeszynie** (z^{ego}r. 1931) im. ś. p. hr. M. Kurnatowskiej dla 1 sodalisa z archidiecezji gnieźnieńsko - poznańskiej.

Dary na Kolonję (za okres 17 listopada 1931 do 16 marca 1932): W. P. Morkiewiczowa z synem Piotrem w Zakopanem dla bibljoteki 28 tomów powieści Kraszewskiego, dla kaplicy 3 serwetki.

Składki pieniężne: a) Sodalicyj związkowych: Bielsko (z Gwiazdki) 10 zł, Brzozów 40, Częstochowa I (z Akad.) 100, Częstochowa II (z Akad.) 100, Jasło 36·85, Kościerzyna I 5, Kalisz I (skł. imien. X. Mod.) 20, Kraków I (z „Opłatka) 100, Leżajsk 10, Lublin I (z Akadem.) 55, Skarżysko 125, Warszawa III 10·20. Zakopane 167 t. j. (X. Mól Zakopane 6·85, X. Dr Zacher Zakopane 16·85, E. Konopczyna Zakopane 10, Turno VI i Zarański IV 3, z „Szopki" w dzień 3 Króli 77, sodalicja za nalepki i cegieł. 53·30).

b) Innych ofiarodawców: J. E. X. Biskup Dr E. Komar, Tarnów 30. X. T. Kubicki, Mogilno 1·81, X. J. Mazanek, Kraków 0·85, L. Kunzekowa, Jarosław 1·85. Serdeczne „Bóg zapłać".

Do „Złotej Księgi" wpisane sodalicje: **Brzozów** z kwotą 310 zł, **Skarżysko** 303 zł.

X. J. Winkowski.

Nowe książki i wydawnictwa.

X. Józef Teodorowicz, Arcybiskup: **Od Betleem do Nazaretu**, Poznań, św. Wojciech, str. 338. I ze względu na osobę Dostojnego Autora i ze względu na temat pracy bierze się do ręki tę książkę z pełnem zainteresowaniem, które w miarę czytania łączy się ściśle z podziwem, wdzięcznością i radością, że takie dzieło, dzieło naprawdę monumentalne ukazuje się w naszej Ojczyźnie, w naszej tak jeszcze ciągle ubogiej, polskiej literaturze religijnej. „Od Betleem do Nazaretu" — to pierwszy tom olbrzymiej pracy Arcypasterza, pracy Jego życia, w ślad za nim ma iść dalszych tomów jedenaście, które razem dadzą nam całkowitą, świetnem piórem skreśloną monografję Jezusa Chrystusa. Oto tytuły ich, jakże pięknie ujęte: Źródła historyczne, Pełnia czasów i herold Chrystusa, Brzask Ewangelji, W blasku i mocy cudów, Król i Jego królestwo, Nowa sprawiedliwość, Zręby Kościoła, Walka dwu idej, W cień krzyża, Od Getsemani do Golgoty, Zwycięzca śmierci. Podobnie po mistrzowsku umie Autor ująć tytuły poszczególnych rozdziałów. Zdumiewająca erudycja (przytacza przebogatą bibljografję), najgorętsza wiara i miłość, subtelne odczucie duszy współczesnej, uderzająca aktualność niezmiernie ciekawych dygresyj — oto kilka zalet pracy X. Arcybiskupa. Na koniec dodajemy jedną, bynajmniej nie ostatnią zresztą w tym szeregu. Dzieło swego życia poświęcił Autor „Polsce wskrzeszonej" — i Jego księga o Chrystusie stała się polską, nawskroś polską, tak, że może po raz pierwszy Polak katolik tak świetnie, tak głęboko ma sposobność obserwować złoty związek między Narodem i Ewangelją. Za tę polską, do głębi ojczystą księgę o Chrystusie Jezusie najgłębszy hołd, najszczersza wdzięczność nasza.

Ks. Piotr Sosnowski: **Królowa Korony Polskiej**, Pelplin, str. 96. Książeczka X. Moderatora jednej z naszych sodalicyj przynosi 9 gotowych odczytów marjańskich i kilka takichże deklamacyj. Napisana pięknie i serdecznie odda niewątpliwie usługi sodalicjom urządzającym w maju marjańskie akademje, na które bardzo ją polecamy. Wyjątkowo posiadamy pewną ilość na składzie w Centrali. (p. ogłoszenie na okładce).

Ks. Jan Ślósarczyk: **August Czartoryski**, książę - salezjanin, Warszawa, XX. Salezjanie, str. 367. Zdawaćby się mogło, że jednym z najłatwiejszych działów w literaturze religijnej będzie hagjografja. Życie jednak wskazuje na coś wręcz przeciwnego. Można śmiało stwierdzić, że jeśli wyborowa biografja jest działem trudnem, to takiż żywot świętego będzie o wiele trudniejszem. Zwłaszcza wtedy, gdy autorem powoduje duży dla skreślonej postaci sentyment. Pragnie on wtedy zamieścić w jej biografji wszystkie, najdrobniejsze szczegóły i szczególiki żywota, tak, że często sprawdza się przysłowie „z mnogości drzew — nie widać lasu". Widzieliśmy to niestety w żywocie Piotra Frassati'ego X. Cojazzi, widzimy to i w żywocie Augusta Czartoryskiego. Przy wielu zaletach tej książki, nadmiar drugorzędnych szczegółów i bardzo obszernych dygresyj, a brak syntetycznego ujęcia duchowej sylwety bohatera (p. świetny żywot Du Plessis „Coraz wyżej") sprawiają, że bardzo źródłowa, pięknie napisana praca traci dużo na swej wartości. Szkoda, że książka nie jest o połowę cieńsza, śmiemy sądzić, że znalazłaby wtedy znacznie więcej wdzięcznych czytelników. Ale i w obecnej formie, przyniesie naszej młodzieży z pewnością sporą korzyść.

Ks. A. Bessiéres: **Wiara**, przekł. z franc. XX. Jezuici Kraków, str. 144. Jerzy Goyau, członek Akademji Francuskiej pisze w przedmowie do tej dziwnej książki: „Czytając te kartki... polubiono tę psychologiczną pielgrzymkę w krainę światłości; rozkoszowano się wytwornością uwag, wykwintem dialektyki, płomiennością przekonań, które jednak znamionowało zrozumienie burz umysłowych i współczucie dla tych, co je przechodzą". Możnaby książkę określić, jako apologetykę w aforyzmach, ale bardzo, bardzo nieprzeciętnych. Skorzystać z niej mogą jedynie ludzie głębiej myślący, gruntownie wykształceni i może... może psychologicznie bliżsi umysłowości francuskiej, którą cała jest i do dna nasiąknięta.

K. H. Rostworowski: **Zygzaki**, Poznań, św. Wojciech, str. 64. Polski Laureat dni ostatnich przemówił z tych wierszy krótkich właściwym sobie stylem i sposobem. Pełne głębokich refleksyj przy wielkiej prostocie i jakiemś, dusze grzejącem cieple, dostarczą czytelnikowi najmilszych chwil — cichej radości i czystego piękna.

S. Jeleński: **Hallelujah**, opowieść ewangeliczna, Poznań j. w. str. 183. Znamy i bardzo przychylnie oceniliśmy poprzednie prace Autora na polu ewangelicznych opowieści. I ta ostatnia jest piękna, wykazuje wiele zalet pisarskich, naogół jednak mamy

wrażenie, że sam temat powieści przekracza bardzo siły naszego i pewno wielu, wielu autorów. Ostatnie chwile Chrystusa na ziemi skreślić po literacku — to zadanie niemal nad siły ludzkie. Podołali mu jedyni w świecie Duchem Bożym wiedzeni, czterej Ewangeliści. Stąd przy całej piękności wielu scen w tej książce — sam dramat Męki wychodzi słabo, widać jak ramię ludzkie ugina się pod ciężarem pióra... Mimo to książkę chętnie polecamy jako miłą i wzruszającą lekturę.

Juljusz Verné: **Hector Servadac,** Książnica - Atlas. str. 344. Jak zwykle u Vernégo powieść fantastyczna tym razem o podróży w świat międzyplanetarny na oderwanym przez meteor kawałku kuli ziemskiej. Oprócz samej fabuły trzymającej czytelnika w dużem napięciu, interesująca swą stroną naukową, miła poziomem etycznym, zabawna niewinnym humorem. Zasługuje na przeczytanie w wolnej chwili.

Nadto nadesłano do Redakcji:

X. N. Cieszyński: Roczniki katolickie na r. 1932, Poznań, str. 470.
X. J. Kłos: Dwie ofiary, kaz pasyj św. Wojciech, str. 111.
Biskup P. W. Keppler: Więcej radości, j. w. str. 230.
S. Posadzowa: P. Jezus i Dzieci, j. w str. 73 j. w.
Encyklika Piusa XI. O małżeństwie chrześć j. w. str. 147.
X. Momidłowski: Kazania o Męce Pańskiej, Miejsce Piastowe, str. 140.
A. Auffrey: Pedagogja świętego, Warszawa, XX Salezjanie, str. 120.
A. Syski: Ostatni śpiew, opow. misyj., j. w., str. 117
X. A. Marcinkowski: Walne Zebranie, Poznań, „Ostoja“ str. 120.
X. dr K. Milik: Życie żołnierza, j. w str 173.
Zbiór monologów: Groch z kapustą, j. w. str. 50.
Zbiór monologów: Do góry nogami, j. w. str. 50.
Inventus Christiana 1921 — 1931, Warszawa, str. 62.

Część urzędowa i organizacyjna

Komunikat Prezydjum Związku
Nr. 37.

Przystąpiła do Związku, przesyłając ustawową deklarację sodalicja: 8) **Różanystok,** archid. wileńska, gimn pryw, XX. Salezjanów im. Piusa XI., Mod. X. Dr Antonowicz (prosimy o imię) dnia 11 lutego 1932.

Prośba do XX. Moderatorów bardzo gorąca, aby raczyli przynajmniej co dwa miesiące kontrolować rachunki swych sodalicyj i w ten sposób i sodalicje i Związek uchronić od niezmiernej plagi zaległości kasowych, które nas mogą zupełnie zniszczyć finansowo, W tej chwili długi do hodzą kwoty 9000 złotych mimo wysyłania ciągłych upomnień i wykazów. Tylko stała kontrola kasowa może polepszyć ten stan rozpaczliwy. O nią właśnie prosimy serdecznie.

Zamówienia na przyjęcia majowe (dyplomów i medali) należy nadsyłać do Centrali jak najwcześniej.

Podziękowanie najserdeczniejsze pozwalam sobie złożyć wszystkim Najczcigodniejszym Księżom Moderatorom i Ukochanym Sodalicjom, które raczyły tak łaskawie i mile pamiętać o dniu św. Józefa i przesłać mi swe cenne i drogie życzenia.

Zakopane, dnia 19 marca 1932.

X. *Józef Winkowski*
prezes

Od Wydawnictwa.

Odpowiedzi od Redakcji: Wł. M. w T. Żaden z wierszy nie nadaje się do druku. Rymy to jeszcze nie poezja. **I. N. w G.** Niestety jak wyżej. **Sod. Zduńska Wola**. Wskutek nieoznaczenia celu przesyłki na czeku PW. X. Mod. wpisaliśmy na konto sodalicji. Już sprostowane.

Podziękowanie Najświętszej Pannie.

Grodno. Za wielką łaskę wysłuchania mych modlitw najgorętszych i pomocy w uzyskaniu promocji do klasy VI I-ej, która zdecydowała o mojem pozostaniu w gimnazjum i ukończeniu studjów składam według przyrzeczenia publiczne podziękowanie mojej Najlepszej Matce i Opiekunce, Najświętszej Marji Pannie. *Sodalis.*

NASZE SPRAWOZDANIA.

DROHICZYN N/BUGIEM (gimn. państw. im. J. I. Kraszewskiego — dn. 4 listop.). Sodalicja nasza została założona w roku szkolnym 1930/31 na usilną prośbę kilkunastu uczniów, przez X. prefekta B binowskiego. Organizacja pokonała szczęśliwie wszelkie początkowe trudności i liczy 27 czł. (10 sod 12 kand. 5 asp.) Referaty: Początki sodalicyj marjańskich, W ażenia ze Zjazdu diecezjalnego w Brześciu n/B., Duch katolicki na kresach wsch. Rzeczypospolitej, Darwinizm a Kościół katolicki, Rola misjonarza w kościele katolickim. Zebrań odbyło się 12. Na jednem z zebrań był obecny J. E ks. Biskup naszej diecezji Z. Łoziński. Z wielkiem zadowoleniem możemy stwierdzić, że sodalicja nasza, która w roku ubiegłym, była prawie w ukryciu, w obecnym roku cieszy się stanowiskiem równorzędnem z innemi organizacjami na terenie naszegu zakładu, zyskując sobie sympatję i zainteresowanie wśród grona profesorskiego.

KOLUSZKI (gimn. pryw. P. M Sz. im. H. Sienkiewicza — dn. 24 lut.). Rok szkolny 1930/31 konsulta rozpoczęła pracą pod kierownictwem nowego X. Moderatora Sa. Szubińskiego, który nieustannie poświęcał się sodalicji. Złożony jednak chorobą, zmuszony był nas opuścić. Od półro za otrzymaliśmy nowego Moderatora L. Kaczmarka. Odbyliśmy 8 zebr. og., na których XX. Moderatorzy wygłosili 5 egzort, a sodalisi 3 referaty. Na zebraniach było czytywane Pismo św., wyjaśniane przez Ks. Moderatora, dwukrotnie przeprowadziliśmy ankietę. Mieliśmy 3 nabożeństwa i 10 wspólnych Komunij św. Frekwencja 75%. W zjeździe prowincji warszawskiej w dn 10, 11, 12 kwietnia uczestniczył nasz delegat. Sodalicja liczy 23 czł. (12 sod. 7 kand. 4 asp.). Bibljoteka 30 książek.

KRAKÓW IX (VIII gimn. państw. im. Witkowskiego — dn. 18 listop.). W roku szkolnym 1930/31, sodalicja liczyła członków 23 (9 sod 9 kand. 5 asp.). Plan pracy naszej uległ o tyle zmianie, że postanowiliśmy ograniczyć się w urządzaniu jakichkolwiek imprez, aby pogłębić nasze życie wewnętrzne, aby wzmocnić węzeł organizacyjny. Zebrań odbyło się 11 (1 walne, 5 zebrań uroczystych — okolicznościowych, 6 zwycz.). Referaty: Spirytyzm, Św. Stan. Kostka jako wzór pracy nad sobą, O czystości, O pracy, Ojciec św. Pius XI, Św. Kazimierz jako wzór cnót obywatelskich, Wanda Malczewska, Katakumby jako sprawdzian kultu N. P. Marji, Ostatnie trzechlecie misyj polskich. Wycieczki odbyliśmy 2 z tych jedna to kulig w okolice Ojcowa, a druga na wystawę religijną do Katowic. Bibljoteka liczyła 395 książek, wypożyczono 146, korzystało 54 uczniów. Sprawę misyjną popieraliśmy przez zbieranie znaczków, (23 000). Współpracowaliśmy na terenie gimnazjum z 4 kółkami klas niższych. Imprezę dochodową urządziliśmy wspólnie z harcerstwem. Była nią mianowicie akademja ku czci N. P. Marji, w przeddzień święta 3 maja. Część dochodu przesłaliśmy do Związku na rzecz Kolonji.

PUŁTUSK (gimn. państw. im. X P. Skargi — dn 10 listop.). Sodalicja nasza została założona w roku szkolnym 1927/28 dzięki obecnemu ks. moderatorowi Kazimierzowi Bruzdewiczowi. Obecnie liczy sod 51 czł. (39 sod. i 12 kand.) Odbyło się 8 ogólnych zebrań miesięcznych i 8 konsulty. Referaty: Św. Augustyn i jego zasługi dla Kościoła, Młodzieniec o niezłomnej woli, Stosunek Kościoła katolickiego do narodowości. Czy katolik, a ewangelik to jedno. O prawdziwej pobożności, O naszym charakterze narodowym, Wyrabianie charakteru, Główne zasady życia wewnętrznego. Po każdym referacie miała miejsce ożywiona dyskusja. Frekwencja 80%. Sodalicja nasza posiada małą bibljoteczkę i prenumeruje miesięcznik „Pro Christo" —

oraz „Pod znakiem Marji" dla wszystkich członków. Dnia 23 list. sodalicja urządziła uroczystą akademję ku czci św. St. Kostki, nadto wzięła udział w Zjeździe prowincjonalnym warszawskim w kwietniu 1931 r.

RADOM II (państw. semin. męsk. — dn. 12 stycz. 1932). Sodalicja nasza w ub. roku powstała na nowo do życia i pracy. Nie mieliśmy w niej niemal żadnego doświadczenia, jedyne rady i wskazówski znajdowaliśmy u Ks. Moderatora. Po B. Narodzeniu urządziliśmy wspólny „Opłatek". Następnie ułożyliśmy regulamin wewnętrzny, który od tej pory ma regulować stosunek sodalisa do sodalicji i otoczenia. W maju urządziliśmy jednodniową wycieczkę. Odbyło się 10 og., 6 Konsulty, 6 wspólnych Komunij św. i 5 nabożeństw. Referaty: Życiorys św. St. Kostki, O spirytyźmie, O masonerji, Rola modlitwy w życiu człowieka, Obrządki W. Tygodnia. Frekwencja 85%.

RZESZÓW II. (I gimn. państw. im. X. Konarskiego — dn. 5 paźdź.). Praca pod nowym Zarządem rowijała się ze zdwojoną energją, to też dała należyte wyniki. Dnia 14 listop. urządzono uroczystą Akademję ku czci św. St. Kostki. Ponadto swą działalność nazewnątrz objawiła sodalicja udziałem we wszelkich przejawach życia religijnego i społecznego, współdziałając z innemi sodalicjami, w obrębie zaś zakładu współpracując z organizacjami młodzieży, jak z „Czytelnią" i z harcerstwem, z któremi wspólnie urządziła „Opłatek". Dnia 8 lutego uczestniczyła sodalicja w uroczystej sumie na intencję Ojca św. w kościele farnym, 9 maja w publicznej adoracji N. Sakramentu, następnego dnia w uroczystej procesji z okazji 1500 lecia Soboru Efeskiego, 4-go czerwca w procesji B. Ciała. W zjeździe sodalicyj na Jasnej Górze oraz w II Kongresie wzięło udział 5 członków wraz z Ks. Moderatorem. Praca wewnętrzna sodalicji opierała się na pracy Kółek, z których zorganizowano: 1) Eucharystyczne, opiekowało się kościołem gimnazjalnym, — prenumerowało „Hostję". 2) Odczytowe, przygotowało odczyty na zebrania miesięczne. 3) Misyjne, zbierało na cele misyj zużyte znaczki pocztowe (odesłało 26 000), stanjol, oraz dewocjonalja, szerzyło wśród kolegów ideę misyj — prenumerowało „Misje katolickie". 4) Abstynenckie prenumerowało „Świt", ograniczyło się do propagowania abstynencji wśród kolegów sodalisów i niesodalisów. Członków liczyła sodalicja 35. Zebrania miesięczne sodalicji w liczbie 7 (i 1 walne) rozpoczynały się nabożeństwem w kościele gimnazjalnym z odpowiednią przemową Ks. Moderatora. Sodalisi przystępowali co miesiąc do Komunji św. Przy sodalicji zawiązało się tego roku kółko „zuchów Marji" pod nazwą „Kongregacji Anioła Stróża", obejmujące uczniów klas od I - III, w którem ci młodzi chłopcy przygotowują się do przyszłej pracy w sodalicji.

WARSZAWA I (gimn. państw. im Mickiewicza — dn. 18 wrześ.). Pracę prowadziliśmy wzorem lat ubiegłych w 5 sekcjach. Sekcja młodszych odbyła 12 zebrań z przemówieniami ks. Moderatora i referatami członków: Dlaczego zostałem sodalisem, Apostolstwo świeckie, Potęga kościoła w świetle historji. Działalność misyjna zakonów polskich, Kształcenie woli. Dzieje Mszy św., Sodalicja jako szkoła życia społecznego. O panowaniu nad sobą. Sekcja starszych 13 zebrań. Referaty: Praca społeczna wśród młodzieży, Religja podstawą wszelkiej cnoty, Działalność Piusa XI w Polsce, Kościół katolicki pionierem kultury i cywilizacji, Potęga Kościoła w świetle historji, Wady narodowe Polaków, Znaczenie obrzędów liturgicznych w życiu chrześcijanina, Akcja katolicka w XIX wieku, Dzieje Mszy św. Przyczyny niewiary i obrona przed nią, Rola szkoły chrześcijańskiej w życiu społecznem, O sposobach doskonlenia się, Architektura kościelna jako wyraz ducha religijnego epoki. Sekcja eucharystyczna odbyła 7 zebrań i 8 adoracyj z przemówieniami ks. Moderatora i referatami członków. Sekcja misyjna pracowała, zbierając składki, znaczki pocztowe, stanjol. Członkowie Sekcji miłosierdzia dyżurowali w świetlicy prowadzonej przez Komitet Niesienia Pomocy Bezdomnym Dzieciom i w miarę możności i środków składali dla biednych dzieci ofiary w naturze. Poza pracą w sekcjach sodalicja odbywała wspólne zebrania ogólne (8) poprzedzone nabożeństwem i Komunją św. i posiedzeniami konsulty. Sodalicja nasza przez swych przedstawicieli brała udział w zebraniu XX. Moderatorów i konsult sodalicyj warszawskich oraz w Zjeździe sodalicyj prowincji warszawskiej. Członków 28. Frekwencja 85%.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.